AGENCJA ANTYMASOŃSKA

BIULETYN

REDAKCJA: JERZY BRAUN I WACŁAW BUDZYŃSKI

Red. odp. LUDGIERD DOMAŃSKI

ADRES: WARSZAWA, UL. MICKIEWICZA 27 m. 127 TELEFON: 12-78-80

Nr 4, 5, 6 Warszawa, kwiecień, maj i czerwiec 1939 r. Rok II

KARTA Z DZIEJÓW MASONERII W POLSCE

WSPÓŁPRACA NIEMIECKO - MASOŃSKA W CZASIE WOJNY ŚWIATOWEJ

W wojnie światowej masoneria popierała raczej Niemcy niż koalicję. Można to powiedzieć na pewno o najpoważniejszych jej odłamach. Jakie były głębsze powody tego, nie będziemy tu rozważać. Wystarczy stwierdzić, że Niemcy były taranem, przy pomocy którego żydowstwo światowe spodziewało się zniszczyć Rosję carską, swego głównego wroga.

Najlepszym środkiem tryumfu wojennego Niemiec zdawała się być likwidacja frontu wschodniego. Do celu tego zdążali Niemcy w dwu etapach: 1) rewolucja w Rosji, 2) zawarcie odrębnego pokoju. Cele te udało im się zrealizować. Rewolucja w Rosji wybuchła. A gdy masoński rząd rewolucyjny Kiereńskiego ociągał się z zawarciem odrębnego pokoju, Niemcy wysłali do Rosji Lenina i innych przywódców bolszewickich, którzy obalili z kolei eserów, a zdobywszy niepodzielną władzę, zawarli z państwami centralnymi osławiony pokój w Brześciu.

Jest to już dziś niemal pewnikiem historycznym, że tajny rząd żydowski w Nowym Jorku działał w tej sprawie w porozumieniu z Niemcami. Bronsztejn - Trocki, zięć firmy Kuhn - Loeb et Co. został wydelegowany specjalnie przez Nowy Jork dla zorganizowania rewolucji rosyjskiej. Finansowały to przedsięwzięcie banki nowojorskie, za pośrednictwem bankierów niemieckich i szwedzkich.

W Rosji na czele propagandy bolszewickiej stali: Lenin i Jołłuchowski. Pieniądze wypłacał im niejaki Swendson przy ambasadzie niemieckiej w Sztokholmie. Pośredniczyli: Jakób Fürstenberg (Hanecki) i Parvus (dr. Helfant). W Petersburgu działali, jako pośrednicy tej imprezy m. in.: krewna Haneckiego pani Sammelsohn oraz adw. M. Kozłowski, wydawca „Trybuny", organu Socjal. Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy. Redaktorami tego organu byli: osławiony Leszczyński — później komisarz bolszewickį — i Lewinsohn.

UDZIAŁ LÓŻ POLSKICH

Tu zahaczamy o udział Polaków w aferze rewolucyjnej i w konszachtach o oddzielny pokój Rosji z Niemcami. Sprawa ta wiąże się ściśle z działalnością masonerii w Polsce, trzeba więc powiedzieć o niej słów parę. Formalnie loże masońskie nie istniały w Polsce od r. 1821 t. j. od czasu zamknięcia ich przez rząd rosyjski. Pracowały na terenie Polski tylko loże niemieckie, loże żydowskie Bnei Brith oraz „Niezależny Zakon Odd Fellows". W r. 1906 dr. Rafał Radziwiłłowicz, wraz z innymi członkami polskimi paryskiej loży „Renovateurs" zakłada pierwszą lożę polską, pod nazwą „Wyzwolenie" („Befreiung"). Loża została zatwierdzona przez „Wielki Wschód Francji" w r. 1912.

Prócz tej loży powstały jeszcze w tym okresie, również pod patronatem „Wielkiego Wschodu Francji", dalsze loże: w Warszawie („Odrodzenie" — „Renaissance"), w Kaliszu („Świt"), w Wilnie oraz w Petersburgu. Ta ostatnia loża przeniosła się później — jak się zdaje — do Moskwy, gdyż podczas wojny światowej centrala masonerii polskiej za kordonem rosyjskim mieści się w mieszkaniu adw. Lednickiego (w Moskwie).

Miała ona jednak nadal swe ważne agendy w Petersburgu, jak zobaczymy poniżej.

Ta loża petersbursko - moskiewska odegrała niepoślednią rolę w tajemnej akcji, zmierzającej do odrębnego pokoju Rosji z Niemcami.

GENEZA AKTU Z 5 LISTOPADA 1916 R.

Współpraca masonerii polskiej z Niemcami w czasie wojny światowej jest już dokumentarnie stwierdzona. Pisze o tym Mathias Erzberger, głośny polityk niemiecki (zamordowany w r. 1921) w pamiętnikach swych „Erlebnisse im Weltkrieg", (Stuttgart, 1920):

„Masoneria polska składała się tylko w nieznacznej części z elementów polskich, w przeważające; zaś części z polskich żydów. Wielki Wschód paryski próbował w r. 1915 wejść z nimi w ścisły kontakt. Przeżył jednak ciężkie rozczarowanie; polsko-żydowscy bowiem masoni, sprowadzeni (do Paryża) dla złożenia wyjaśnień, oświadczyli, że Polacy nie są skłonni walczyć o odbudowanie Polski pod panowaniem rosyjskim, jak to się przypuszcza w Paryżu. Niemiecko-austriacka administracja spowodowała w zaborze ro-

syjskim tak daleko idącą poprawę stosunków, że panuje ogólne przekonanie, iż taki system administracji da w normalnych czasach o wiele większą jeszcze gwarancję korzystnego rozwoju Polski, niż biurokracja rosyjska, która nie bacząc na wszystkie dane obietnice, będzie się mścić po wojnie, pod wrażeniem doznanych rozczarowań, przede wszystkim na ŻYDOWSKICH I RADYKALNYCH ELEMENTACH, nie przypisując sobie samej winy za niepowodzenia polityczne w Polsce...

A więc masoneria w Polsce dążyła do stworzenia państewka polskiego, bez Pomorza, Poznańskiego i Śląska, oraz bez Wilna i kresów wschodnich (na co istnieją dowody), państewka, ograniczonego mniej więcej do obszaru dawnej Kongresówki, a pozostającego pod protektoratem Niemiec. Dziwnie się to pokrywa z planem niemieckiego sztabu generalnego z r. 1915, dotyczącym przebudowy Europy po ewentualnym zwycięstwie państw centralnych.

Akt z 5 listopada 1916 r. leży na tej linii. „Revue Internationale des Sociétés Secrètes", w n-rze 13 z 1 lipca 1932 r. pisze:

Po proklamacji „wolnej" Polski w manifestach cesarzy Wihelma II i Franciszka Józefa w dniu 5 listopada 1916, kiedy to utworzono Królestwo Polskie na terytorium podległym Rosji, sformowany został rząd prowizoryczny, w którym różne posterunki zostały powierzone masonom.

W rządzie tym figuruje m. in. dr. Chodźko.

OD ASZKENAZEGO DO BESELERA

Polityką polską kieruje w tym czasie głośny Żyd, autor monografii o Łukasińskim, prof. Szymon Aszkenazy, który w tym czasie był — zdaje się — rzeczywistym kierownikiem całej masonerii polskiej.

Sprężyną tej współpracy polsko - niemieckiej były wówczas niemieckie loże polowe (o kontaktach niemieckich lóż polowych podczas wojny z wolnomularstwem innych krajów obacz: Rudolf Schneider „Masoneria przed sądem", rozdziały „Stosunki wielkich lóż niemieckich a zwłaszcza wielkich lóż staropruskich z francuskim Wielkim Wschodem", str. 99 i nast., oraz „Bratanie się niemieckich masonów z masonami wrogich państw podczas wojny", str. 138 i nast.). Na ziemiach polskich, okupowanych przez wojska niemieckie, było tych lóż kilka; największa z nich „Zum eisernen Kreuz im Osten" („Pod żelaznym krzyżem na Wschodzie") mieściła się w Warszawie, w gmachu Kasy im. Mianowskiego, na Krakowskim Przedmieściu, na przeciw pomnika Kopernika. Do loży tej należał gubernator Beseler, patron całej tej idylli.

Niemieckie loże polowe odegrały wybitną rolę w reorganizacji i rozbudowie masonerii polskiej. Do lóż tych przyjęto członków polskich spośród ludności miejscowej, nowozwerbowani masoni weszli później, po ustąpieniu okupantów, do lóż podległych „Narodowej Wielkiej Loży Polski", ukonstytuowanej 1 października 1921 r.

GRUPA LEDNICKIEGO

Dopiero z tej perspektywy możemy dobrze zrozumieć działalność masonów polskich w Rosji w tym okresie, a w szczególności grupy Lednickiego. Podług „Revue Internationale des Sociétes Secrètes", nr 30, r. 1927:

„W Rosji i w emigracji polskiej działało czterech wybitnych „braci": adw. Aleksander Lednicki, generał w stanie spoczynku Aleksander Babiański, Aleksander Więckowski i prof. Baudouin de Courtenay. („Bracia" gen. Babiański i prof. Baudouin de Courtenay zmarli przed niedawnym czasem).

Wielka Loża znajdowała się w Moskwie u „brata" Lednickiego, parawan umieszczony przed kominkiem, posiadał znaki i emblematy masońskie. „Brat" Lednicki jest znanym germanofilem i znanym z gorącej chęci do współpracy z Niemcami, skierowanej przeciw Entencie. Polscy „bracia" masońscy zgrupowani byli w Petersburgu dokoła „Dziennika Piotrogrodzkiego", subwencjonowanego przez brata Lednickiego; dziennik ten starał się siać nienawiść do Francji; jego redaktorem był Jan Dąbrowski (w latach 1916 — 1918), obecnie adwokat w Warszawie.

Z innych patronów i współpracowników „Dziennika Piotrogrodzkiego" wymienić trzeba Fr. Skąpskiego, Ogulewicza (nie żyje), oraz Stefana Grosterna, żyda, ochrzczonego przez ks. Około-Kułaka, który, podobnie jak ks. arcybiskup Ropp, pozostawał w bliskich stosunkach z „bratem" Lednickim St. Grostern przebywa dziś w Warszawie, pracuje w „Kurierze Polskim", był jakiś czas prezesem Syndykatu Dziennikarzy Polskich a i dziś jest członkiem Zarządu tej instytucji; pozostaje w bliskim kontakcie z Wolfkem, Wasercug-Wasowskim i innymi wybitnymi masonami polskimi.

Inną agendą loży petersbursko - moskiewskiej był tygodnik „Echo Polskie", przekształcony później przez Lednickiego na dziennik. W Londynie organem grupy Lednickiego była „Polish Review" organ „Polish Information Committee", pełniącego funkcję łącznika między Lednickim a Warszawską Radą Stanu. Dla Polaków w Londynie wydawano tygodnik „Prawda"

Głównym agentem tej grupy w Londynie był August Zaleski, późniejszy minister spraw zagranicznych w Polsce odrodzonej, którego nazwisko figuruje w Muzeum Masonoznawczym w Erlangen pod Norymbergą.

PODEJRZANA TRÓJCA

Prof. Szymon Aszkenazy, trzeci filar tej agentury masońskiej „szara eminencja" polityki polskiej — a właściwie ż y d o w s k i e j — w owym czasie pracował na terenie neutralnej Szwajcarii, w Lozannie. Organem jego była „La Revue Politique internationale", wychodzącą w Lozannie, plac St. François 16. Jak stwierdza tygodnik angielski „The New Witness", z dn. 27.IX.1917 r. pismo to było organem polityki żydowskiej i służyło interesom — austriackim, przeciwko koalicji. (Dane te czerpiemy z kapitalnej książki Zygmunta Wasilewskiego p.t. „Proces Lednickiego", zawierającej materiały dotyczące tego okresu).

Ścisłą współpracę wzajemną trójki: Aszkenazy — Zaleski — Lednicki ujawnia niezmierne charakterystyczna lista członków prezydium zorganizowanego przez „Polish Information Committee" komitetu obchodu Kościuszkowskiego. Figurują tam: prof. Szymon Aszkenazy, prof. Baudouin de Courtenay, Aleksander Lednicki, W. Majewicz, Wł. Mickiewicz, mec. Antoni Osuchowski, Zbigniew Rozmanit, J. C. Witenberg, August Zaleski.

ICH PROGRAM

Jak wygląda program tej trójcy? Podaje go publicysta angielski R. A. Usher, w mies. „The Nine Century" (październik 1917) (obacz „Proces Lednickiego", str. 78):

1) Polska jest krajem neutralnym (w poufnym porozumieniu z Niemcami — *przyp. nasz).*

2) Prawowity rząd polski jest w Warszawie (Rada Stanu — *przyp. nasz).*

3) Nie może być nigdzie utworzona armia polska bez pozwolenia rządu w Warszawie (t. j. bez pozwolenia Beselera i masonerii polsko-żydowskiej — *przyp. nasz).*

4) Formowanie armii polskiej na froncie zachodnim jest niedopuszczalne.

5) Formowanie odrębnej armii polskiej w Rosji jest niedopuszczalne z tego samego powodu, a także dlatego, że *zdezorganizowałoby armię rosyjską* (podkreślenie nasze!).

6) Pokój jak najprędszy jest pożądany. Pokój mógłby być osiągnięty, *gdyby państwa centralne i rząd tymczasowy rosyjski doszły do porozumienia co do rozwiązania sprawy polskiej.*

A więc mafia ta pragnęła odrębnego pokoju (!) rosyjsko - niemieckiego i utworzenia państwa polskiego Z ŁASKI TRZECH ZABORCÓW, bez ingerencji potęg innych. To żałosne jakieś condominium rosyjsko - niemieckie, zabezpieczające przede wszystkim interesy i stan posiadania żydowstwa, miały być pozbawione wszelkich sił zbrojnych poza „Wehrmachtem" Beselera, przeciw czemu — jak wiadomo — zbuntował się naprzód brygadier Piłsudski a potem Józer Haller. Pierwszy przypieczętował swój akt protestu więzieniem w Magdeburgu, drugi bitwą z Niemcami pod Kaniowem.

FIASKO AGENTURY

Nie udało się przeszkodzić utworzeniu kadr armii polskiej we Francji. W Rosji jednak Lednicki zdołał rozbroić korpus polski, dzięki zręcznej grze intryganckiej, oscylującej między agenturą niemiecką a wiernopoddańczą służbą rosyjskiego kadeta. Naprzód zdołał odsunąć od wpływu na sprawy polskie w Rosji inne czynniki polskie, spowodowawszy utworzenie Komisji Likwidacyjnej, na której czele stanął on sam, jako mianowaniec Moskwy. Następnie zdobył dla siebie mandat reprezentacyjny od Rady Stanu w Warszawie. Wreszcie, jako mandatariusz Warszawy, a w istocie z własnej inicjatywy, zabiegał o odrębny pokój Rosji z Niemcami, co demaskuje słynny list Tereszczenki (ob. „Proces Lednickiego").

Cała ta akcja spaliła wreszcie na panewce i skompromitowała Lednickiego. Zręczniejszy August Zaleski, może dzięki stosunkom z lożą bankierską z Nowego Jorku (ekspozytura kahału nowojorskiego i „tajnego rządu" żydowskiego), zdołał odegrać poważną rolę w Polsce odrodzonej, jako minister spraw zagranicznych. Szymon Aszkenazy pozostał do końca życia tym, czym był: „szarą eminencją" lóż, pociągającą z ukrycia za sznurek polskiego teatru marionetek.

(AntyM.).

Z GALERII SATELITÓW MISTRZA WOLFKEGO

DOC. DR. J. BLATON

Jan Blaton, dyr. P. I. M., uczęszczał do gimnazjum niemieckiego w Bielsku. Doktoryzował się we Lwowie. Podczas pobytu swego we Lwowie karany był za komunizm. To było niewątpliwie przyczyną, że Ministerstwo Oświaty nie chciało go habilitować, mimo poparcia prof. Antoniego Dobrowolskiego, b. dyr. P. I. M., z którym p. Blaton jest spokrewniony, oraz p. Stanisława Michalskiego, prezesa Funduszu Kultury Narodowej.

W r. 1936, w Dzienniku Prezydium Rady Ministrów ogłoszono, że p. J. Blaton nie może być nigdzie przyjęty na służbę państwową. Po tym oświadczeniu kariera jego we Lwowie była skończona, zwłaszcza, że znano go tam już z przekonań komunistycznych i z działalności wywrotowej. Przeniósł się do Wilna.

Dzięki staraniom prof. Wolfkego w. m. masonerii polskiej, otrzymał p. Blaton wreszcie habilitację. Prezes St. Michalski ściągnął go z Wilna do Warszawy. Powierzono mu tutaj bardzo odpowiedzialne stanowisko, a mianowicie kierownictwo Państwowego Instytutu Meteorologicznego. P. Blaton jest zdolnym teoretykiem, wydał kilka prac naukowych, nie jest jednak fizykiem doświadczalnym i jest człowiekiem zbyt młodym (trzydzieści kilka lat), jak na placówkę, wymagającą tak dużego doświadczenia. Pomogła mu protekcja masonerii.

Poprzednim dyrektorem P. I. M. był Lugeon, Szwajcar, badacz pasorzytów w atmosferze. Istnieją przypuszczenia, że sprawa zmiany na stanowisku dyrektora P. I. M., wiąże się ze sprawą budowy obserwatorium na Kasprowym Wierchu. Dyr. Lugeon nie chciał podpisać kontraktu budowy z inż. Kudelskim (znajomym wicemin. Bobkowskiego), twierdząc, że powinno to uczynić biuro prawne Min. Komunikacji. P. Blaton był bardziej liberalny.

Kierownikiem Obserwatorium na Kasprowym Wierchu został dr. E. Stenz. Popadł on w zatarg z prof. Politechniki St. Kalinowskim, dyr. Obserwatorium Magnetycznego w Świdrze pod Warszawą, postawił mu bowiem szereg ciężkich zarzutów naukowych i natury finansowej. Zatarg ten odbił się głośnym echem w kołach naukowych nie tylko w Polsce lecz i za granicą, gdyż chodziło o kardynalne błędy w prowadzeniu stacji doświadczalnej w Świdrze. Sprawa zakończyła się procesem, o którego przebiegu pisała wiele prasa polska.

Masoneria wywarła gwałtowną presję na dr. Stenza. P. Blaton, szef służby meteorologicznej, odebrał mu posadę dyrektora Obserwatorium naKasprowym Wierchu. Dr. Stenz cofnął swoje zarzuty, poczem wyjechał do Afganistanu.

Doc. Blaton mieszka na Żoliborzu, wraz z żydem niemieckim dr. Bersonem, którego zrobił kontraktowym urzędnikiem P. I. M. Nie zaprzestałwidocznie swej działalności wywrotowej, skoro w dalszym ciągu napływają nań skargi do Min. Komunikacji, pomawiające go o komunizm.

Służba meteorologiczna odgrywa niepoślednią rolę w dziedzinie obrony kraju, specjalnie w dziedzinie lotnictwa. Czas zwrócić uwagę odpowiednich czynników, że pupile masonerii, agentury obcej, ludzie o podejrzanych kontaktach czy to niemieckich czy komunistycznych, w dodatku nie posiadający dostatecznych kwalifikacyj, nie powinni zajmować tak odpowiedzialnych stanowisk, już choćby dlatego, że wywołuje to niepokój publiczny *(AntyM.)*.

JESZCZE O YMCA

Jak już pisaliśmy w poprzednim n-rze, Y.M.C.A. jest organizacją nawskróś masońską, związaną z kołami kierowniczymi masonerii anglosaskiej. Każdorazowy w. mistrz „Narodowej Wielkiej Loży Polski" bywa jednocześnie prezesem Naczelnej Rady Krajowej Y.M.C.A. Tak przynajmniej było dotychczas. Na czele Y.M.C.A. stali: dr. Rafał Radziwiłłowicz, założyciel pierwszych lóż w Polsce, po długim okresie zastoju, oraz dr. Marian Ponikiewski kierujący w ostatnich latach masonerią polską.

Obecnie prezesem Naczelnej Rady Krajowj Y.M.C.A. jest dr. Tadeusz Dyboski, b. poseł, znany działacz sanacyjny z Partii Pracy, brat prof. Romana Dyboskiego, anglisty, przebywającego przeważnie w Anglii (autora książki „O Anglii i Anglikach"). Widocznie masoneria zmieniła taktykę, gdyż nazwisko dr. T. Dyboskiego nie figuruje w rejestrze kierowników „Narodowej Wielkiej Loży Polski" ani też „Rady Najwyższej".

W skład prezydium Naczelnej Rady Krajowej Y. M. C. A. wchodzą obecnie: płk. dypl. Władysław Kiliński, Stanisław Węglewski, gen. dr. Stefan Hubicki (b. minister), oraz Seweryn Ludkiewicz. *(AntyM.)*.

LOŻA „SCHLARAFIA" W POZNANIU

Pisma doniosły ostatnio, że władze rozwiązały lożę masońską w Poznaniu pod nazwą „Schlarafia". Lokal loży został opieczętowany, ruchomości zajęte.

Loża ta była wyłącznie niemiecką organizacją masońską. Istniała ona oddawna, data bowiem jej założenia to rok 1889. Jak się dowiadujemy, władze polskie otrzymały od zarządu loży „Schlarafia" zgłoszenie jej istnienia i statut dopiero w 1933 r. Godłem „Schlarafii" była sowa, a hasłem „In arte voluptas". Siedziba mieściła się w specjalnie urządzonym apartamencie przy ul. Seweryna Mielżyńskiego Nr. 23.

Członków normalnie i zawsze było dużo, w ostatnich jednak czasach pozostało tylko ośmiu, sami Niemcy. Oto ich nazwiska:

1. Mistrz loży — Otto Lüneburg, lekarz dentysta.
2. Sekretarz loży — Dr Klussak, urzędnik Niemieckiego Zachodnio - Polskiego Tow. Rolniczego w Poznaniu.
3. Skarbnik loży — Marschner, prokurent.
4. Glaff, kierownik browaru w Małopolsce Wschodniej.
5. Gross Edmund, urzędnik prywatny w Poznaniu.

6. Grzegorzewski (niemiec), adwokat.
7. Inż Zaczek, urzędnik pryw. w Poznaniu.
8. Reinfeld, fabrykant musztardy w Poznaniu.

Członkowie loży zbierali się raz w tygodniu. Majątku loży poza umeblowaniem i urządzeniem lokalu nie stwierdzono. Likwidatorem z ramienia władz został mianowany radca Cybulski.

(AntyM.).

LOŻA „MONTEFIORE" W ŁODZI

Rozwiązana przez rząd organizacja masońsko- żydowska p.n. B'nei B'rith założona została w Polsce dn. 9 sierpnia 1924 r. i wysunęła swe macki odrazu na ośrodki życia gospodarczego, które dzięki systemowi mafijnemu zdołała opanować. W lożach B'nei B'rith'u pracowały niejako sztaby ofensywy żydowskiej, tam decydowano o obsadzie personalnej placówek ekonomicznych, penetracji kapitałowej, zdobywaniu dróg do władzy i wpływów na prasę i t.p. czynników i t.d. i t.d.. Że system ten okazał się dla żydów świetny, a dla nas zgubny, nalepszy dowód: w Warszawie, gdzie w dziale przydziałów kontyngentowych i kredytowych żydzi położyli nas na obie łopatki; we Lwowie, gdzie opanowali naftę; w Krakowie, gdzie trzymają literalnie wszystko; i w Łodzi, gdzie w przemyśle włókienniczym bez przesady królują.

Pisaliśmy już o Lwowie i nafcie. Dziś zajmiemy się szczegółowo Łodzią.

TAJEMNICA WIELKICH FORTUN

Przed kilku miesiącami, jak donosiła prasa, rozwiązano w Łodzi lożę masońską „Montefiore", która należała do t.zw. Związku Żydowskich Stowarzyszeń Humanitarnych „B'nei B'rith". Cele humanitarne były faktycznie maską, pod którą kryło się prawdziwe oblicze mafii żydowskiej.

Wobec tego, iż loża dysponowała pięknie urządzonym apartamentem, meblami z symboliką masońską (co widać jest konieczne do działalności humanitarnej!) oraz posiada majątek, przeto władze wyznaczyły kuratora, która zajął się likwidacją „stowarzyszenia humanitarnego". Ale to jest strona zewnętrzna tylko. Likwidator, niestety,czymś więcej zająć się nie może, nie ma bowiem kwalifikacji specjalnych ani możliwości nawet wejrzenia w stronę wewnętrzną, tajną, mafijną loży. A przecież tam dopiero znalazłaby się odpowiedź na rozwikłanie wielu tajemniczych posunięć gospodarczych w Łodzi, tajemnica wielkich fortun i „polityki" żydowskiej w przemyśle włókienniczym.

PO CO TA DYSKRECJA?

Likwidacja istotna i realna miałaby sens, gdyby się nie ograniczono do likwidacji lokalu, majątku i biblioteki, lecz gdyby wyśledzono zakonspirowane chody protekcji i gdyby w stosunku do b. członków loży wyciągnięto konsekwencje karne. Któż bowiem zaręczy, że panowie ci nie mogą dalej prowadzić swojej roboty mafijnej, zbierać się gdzieindziej, pod pozorami już nie stowarzyszenia humanitarnego, ale zwyczajnie przy stole „ubogo" zastawionym. Ten ciąg dalszy grozi tymbardziej, że władze nie opublikowały nazwisk b. członków loży, ujawnionych formalnie i dokumentacyjnie, zajęto bowiem protokóły posiedzeń oraz spisy imienne. A dlaczego ich nie opublikowano dotychczas, nie wiadomo, ani nikt tego nie może zrozumieć. Poco ta dyskrecja w stosunku do mafijników i potentatów gospodarczych mojżeszowego wyznania?

WYMAGANE ZAUFANIE

Powiedzieliśmy, iż od chwili założenia B'nei B'rithu w Polsce, t.j. od 1924 r., zarzucona została odrazu sieć na Łódź, skąd do Komitetu Generalnego Centrali, która mieści się w Krakowie, weszli obywatele łódzcy:

1. Dr. Markus Brande, rabin, ul. Gdańska 46;
2. Oskar (vulgo Uszer) Kohn;
3. Paweł Rosental i
4. Maurycy Mayzel.

Lożę „Montefiore" w Łodzi zainstalowano ściśle w dniu 26 września 1926 r. z siedzibą przy ul. Piotrkowskiej 90 (tel. 1-52-85).

Posiedzenia odbywały się co wtorek o godz. 9-ej wiecz. naprzemian, raz ściśle tajne, zamknięte, a raz otwarte, o charakterze raczej towarzyskim.

Ilość członków loży według oficjalnego spisu była w dniu 1 września 1937 r. — 85.

Centrala B'nei B'rithu z Krakowa zastrzegła sobie m. in. mianowanie prezesów loży „Montefiore" w Łodzi, uważając, iż stanowisko to wymaga ogromnego zaufania. I tak przez czas istnienia prezesami byli członkowie Komitetu Generalnego: Oskar Kohn, Paweł Rosental, Dr. Markus Brande.

ZARZĄD LOŻY

Ostatnio t. zw. „mentorem“ loży „Montefiore“ był rabin Dr Markus Brande.
Prezesem — Dr. Samuel Józef Schweig.
Wiceprezesem — Anatol Frumkin.
Sekretarzem protokólantem — Dr. Filip Friedman.
Sekretarzem skarbnikiem: — Adolf Babiacki.
Skarbnikiem — Pinkus Gerszowski.
Marszałkiem — Edmund Moszkowski.
Strażnikiem — Wolf Halberstadt.

Poniżej w spisie członków podajemy dokładne informacje o każdym z punktu widzenia przydziału zawodowego i z datą, kiedy przyjęty został.

LISTA CZŁONKÓW

1. Dr. Aronson Zygmunt, lekarz, ul. Przejazd 30 (26.IX..1926).
2. Asz Owsiej, przemysłowiec, ul. Dowborczyków 5 (26.IX.1926).
3. Babiacki Adolf, bankowiec, ul. Żeromskiego 77 (23.IX.1934).
4. Berowicz Natan, prokurent Banku Dyskont. W-wa, oddz. Łódzki, ul. Sienkiewicza 52 (18. VI.1931).
5. Bielszowski Adolf, dyrektor Widzewskiej Manufaktury. ul. Sterlinga 29 (26.IX.1926).
6. Blumberg Salomon, przemysłowiec, ul. Żeromskiego 100.
7. Inż Bossak Maurycy, dyr. Widzewskiej Manufaktury, ul. Rokicińska 77 (26.IX.26).
8. Brandstätter Michał, dyr gimnazjum, ul. Narutowicza 56 (26.IX..1926).
9. Dr. Brande Markus, kaznodzieja, ul. Gdańska 46 (26.IX.1936).
10. Budzyner Salo, prezes Tow. Akc. „Hirszberg i Birbaum“, ul. 6 Sierpnia 4 (26.IX.1926).
11 Cukier Ludwik, przemysłowiec, ul. Kościuszki 24 (23.II.1927).
12. Czamański Franciszek, przemysłowiec, współwłaściciel „H. i S-ka“, ul. Sienkiewicza 52 (15.VI.1926).
13. Drabkin Gilell, przemysłowiec, ul. Legionów 21 (23.II.1927).
14. EITINGON NAUM, prezes S-ki Akc. „N. Eitingon i S-ka“. ul. Wigury 12 (23.II.1927).
15. Dr. Eljasberg Michał, lekarz, ul. Zachodnia 63 (2.XII.1933).
16. Fabrykant Dawid, właściciel firmy „D. Fabrykant i Rosenblatt“ ul. Nawrot 8 (26.IX.1926).
17. Dr. Fallek Wilhelm, prof. gimn., ul. Pomorska 91 (17.XI.1936).
18. Faust Salomon, współwłaściciel f-my „Faust i S-ka“, ul. Kościuszki 53 (26.IX.1926).
19. Dr. Friedman Filip, prof. Gimn. ul. Magistracka 22 (25.II.1936).
20. Fuks Dawid, przemysłowiec zatrudniony u Scheiblera i Grohmanna, Piotrowska 128 (26. IX.1926).
21. Frumkin Anatol, adwokat, ul. Cegielniana 19 (23.VI.1930).
22. Gerszowski Pinkus, przemysłowiec, ul. Przejazd 40 (27.XII.1928).
23. Dr. Gibiański Adolf, lekarz, ul. Zachodnia 59A (26.IX.1926).
24. Glass Bernard, kupiec, dom agent. - handl., ul. Żeromskiego 100 (17.XI.1936).
25. Graff Ignacy, dyrektor f-my „Manteau“, ul. Piotrkowska 61. (18.VI.1931).
26. Góralski Samuel, przemysłowiec, współwłaściciel f-my „W. Góralski Spadk.“ ul. Pomorska 38 (8.V.1928).
27. Gwircman Mozes, przem., współwł. f-my „Gwircman i Ratner“, ul. Gdańska 77A (20.II.1937).
28. Halpern Józef, dentysta, ul. Piotrkowska 88 (27.XII.1928).
29. Dr Helman Daniel, lekarz, ul. Piotrkowska 68 (29.IX.1926).
30. Jarociński Leon, kupiec, ul. P. O. W. 6, (17.IX.1935).
31. Dr. Kon Leon, lekarz, ul. Zachodnia 63 (26.IX.1926).
32. KOHN MAKS, konsul, dyrektor Widzewskiej Manufaktury, syn Uszera Kohna, właściciela, ul. Rokicińska 32 (26.IX.1926).
33. KOHN OSKAR (USZER), prezes Widzewskiej Manufaktury, Targowa 61 (26.IX.1926).
34. Dr Kantor Salomon, lekarz, ul. Piotrkowska 90 (2.XII.1933).
35. Dr Kejlson Stefan, lekarz, ul. Moniuszki 9 (18.V.1925).
36. Kleinerman Aleksander, adwokat, ul. Narutowicza 32 (23.VI.1930).
37. Kosches Henryk, przemysłowiec „Union Textil Kosches i Co“, ul. Czerwona 3 (5.III.1935).
38. Krotoszyński Józef, przemysłowiec, ul. Sienkiewicza 51 (5.III.1935).
39. Dr. Landau Adam, lekarz, ul. Piotrkowska 71 (25.II.1936).
40. Landau Feitel, przemysłowiec, ul. Piotrkowska 73 (20.I.1931).
41. Langnas Henryk, przemysłowiec, współwłaściciel firmy „Langnas i Silberstein“, ul. Sienkiewicza 6 (15.VI.1927).
42. Leder Salomon, przemysłowiec, ul. Wólczańska 140 (15.VI.1927).
43. Lokich Abram, dyr. f-my „N. Eitingon i S-ka“, ul. Sienkiewicza 84/86 (1.II.1934).
44. Leszczyński Abram, biuro agent., ul. Cegielniana 47 (15.VI.1929).
45. Lipszyc Izaak, przemysłowiec, ul. Narutowicza 44 (20.I.1931).

46. Inż. Lipszyc Władysław, przemysłowiec, członek zarządu f-my „Lipszyc S-ka Akc.“, ul. Piramowicza 11/13 (26.IX.1926).
47. Litwin Borys, kupiec, prezes zarządu firmy „B. N. Litwin Sp. Akc.“, ul. Piotrkowska 207 (26.IX.1926).
48. Loewy Jeannot, przemysłowiec, ul. Piotrkowska 145 (26.IX.1926).
49. Inż. Margulies Jezajasz, doradca techniczny, ul. Traugutta 14 (26.IX.1926).
50. Margules Stanisław, inż. doradca techn., ul. Kilińskiego 96 (15.VI.1927).
51. Margules Stanisław, przemysłowiec, ul. Dowborczyków 3 (23.VI.1934).
52. Mayzel Dawid, przemysłowiec, ul. Pierackiego 16 (5.II.1935).
53. Mazo Naum, przemysłowiec, współwłaściciel firmy „Mazo i Lempert“, ul. Pomorska 79 (7.IX.1935).
54. Moszkowski Edmund, adwokat, ul. Piotrkowska 106 (26.IX.1926).
55. Perelman Abram, dyr. gimn., ul. P. O. W. 1 (26.IX.1926).
56. Pikielny Mojżesz, przemysłowiec, współwłaściciel f-my „M. i T. Pikielny S. A.“ ul. Kościuszki 24 (26.IX.1926).
57. Pikielny Johil, przemysłowiec, dyrektor firmy „A. i J. Pikielny S. A.“. ul. Śródmiejska 31 (15.VI.1929).
58. Piotrkowski Maurycy, przemysłowiec, ul. Piotrkowska 175 (27.XII.1928).
59. Dr. Poznański Jakób, przemysłowiec, ul. Andrzeja 35 (20.I.1931).
60. Dr. Praszkier Feliks, lekarz, ul. Cegielniana 3 (26.IX.1926).
61. Inż. Praszkier Gerszon, przemysłowiec, ul. Andrzeja 35 (26.IX.1926).
62. Prusicki Jakób, dyr. Banku Dysk. W-wa, oddział Łódź, ul. Piotrkowska 57 (26.IX.1926).
63. Dr. Rabinowicz Dawid, lekarz, ul. Legionów 3 (26.IX.1926).
64. Ratner Izaak, przemysłowiec, współwłaściciel firmy „Gwircman i Ratner“, ul. Kościuszki 77 (25.II.1936).
65. Reisfeld Karol, przemysłowiec, ul. Południowa 67 (17.IX.1935).
66. Rozental Paweł, adwokat, dyrektor firmy „Silberstein Sp. Akc.“, ul. Piramowicza 15 (26.IX.1926).
67. Rozenblum Michał, magister farmacji, ul. Śródmiejska 23 (25.II.1936).
68. Samet Salomon, przemysłowiec, ul. 1-go Maja 3 (26.IX.1926).
69. Saks Maurycy, biuro agent., dyrektor firmy „Silberstein Sp. Akc.“, ul. Zachodnia 68 (18.VI.1931).
70. Silberstein Salomon, przemysłowiec, współwłaściciel firmy „Langnas i Silberstein“, ul. Piotrkowska 44 (27.XII.1928).
71. Dr. Schweig Samuel Józef, lekarz, ul. Zawadzka 6 (26.IX.1926).
72. Szczeciński Feliks, właściciel domu ekspedycyjn. firmy „B-cia Szczecińscy“ ul. Sienkiewicza 40 (22.XII.1928).
73. SZYK ARTUR, artysta malarz, ul. Śródmiejska 20 (15.VI.1929).
74. Szyk Herman, właściciel nieruchomości, ul. Przejazd 19 (23.VI.1934).
75. Szmulowicz Jakób, przemysłowiec, ul. Piotrkowska 80 (8.II.1928).
76. Tempelhof Adam, dyrektor T-wa Ubezp. „Port“, ul. Piotrkowska 152 (17.XI.1936).
77. Trauman Maurycy, przedstawiciel f-my „Peltzner i S-wie w Częstochowie“, ul. Przejazd 61 (24.V.1932).
78. Wachs Ber, wiceprezes Łódzk. Banku Depozyt., ul. Kilińskiego 113 (26.IX.1926).
79. Weinstein Gerson, przemysłowiec, Pabianice, ul. Warszawska 73 (2.XII.1933).
80. Inż. Weinberg Julian, ul. Piotrkowska 212 (25.II.1936).
81. Dr. Warszawski Zygmunt, kupiec, współwłaściciel firmy „Warszawski Z. i Ska“, ul. Piłsudskiego 76 (17.XII.1936).
82. Wittkind Maks, przemysłowiec, ul. Śródmiejska 20 (15.VI.1929).
83. Dr. Wolfson Mojżesz, lekarz, ul. Narutowicza 2 (15.VI.1929).
84. Dr. Wyszewiański Szymon, kupiec, biuro „Print“, ul. Piotrkowska 56 (25.II.1936).

SPIS NIEBOSZCZYKÓW

Zmarli członkowie loży „Montefiore““:

1. Łęczycki Stefan, 2. Silbestrom Maurycy, 3. Silberman Stanisław, 4. Ascher Juliusz, 5. Gliksman Maurycy, 6. Dobranicki Heyman, 7. Dr. Sachs Józef, 8. Rozenblatt Józef, 9. Jarociński Stanisław, 10. Dr. Papierny Maksymilian, 11. Stein Jakób, 12. Reichstein Maks, 13. Krukowski Henryk, 14. Bielszowski Julian, 15. Freudenberg Herman, 16. Felix Jakób, 17 Pikielny Tobiasz, 18. Graff Dawid, 19. Landsberg Leopold, 20. Dr. Walisch Edward, 21. Berkowicz Daniel, 22. Schatz Benno, 23. Dr. inż. Herzbaum Aleksander, 24. Halberstadt Wolf.

DALSZE SZCZEGÓŁY

Jak widzimy, członkami loży „Montefiore“w Łodzi byli ludzie różnych zawodów, najsolidniej jednak reprezentowany był dział przemysłu włókienniczego, najsolidniej w znaczeniu liczby i majątku, z takimi potentatami na czele, jak Uszer Kohn i Naum Eitingon.

W gruncie rzeczy prezes Uszer Kohn patronował całemu „przedsięwzięciu masońskiemu, dawał bowiem loży swoje zabezpieczenie i swoje pieniądze. M. in. w rachunkach loży figuruje pozycja 70.000 zł. w akcjach Widzewskiej Manufaktury (w/g nominalnej wartości), a poza tym kredyty bankowe.

Dla charakterystyki Uszera Kohna, zwanego popularnie „królem na Widzewie", dodać należy, że firma jest jego od niezbyt dawna, że przed wojną był to żyd — szmaciarz, że firma zatrudnia około 7.000 robotników, że posiada zadłużenia w stosunku do skarbu tylko z tytułu niepłaconych podatków — około 7 milionów złotych, że grubszą forsę dawał prezes Uszer Kohn na cele żydowskiej Kolonizacji w Palestynie, że drugi raz splajtował i że w zarządzie firmy figuruje generał s. s. Daniec.

Wszystkie te nitki powiązane ze sobą gdyby wydobyć na jaw, dowiedzielibyśmy się mnóstwa sensacyjnych rzeczy. Niestety, jeden oficjalny likwidator nie zdoła w to wejrzeć ani tego rozwikłać. Tu potrzebny innego gatunku likwidator — śledztwo, co dopiero dałoby nam pierwszy stopień wywiadu gospodarczego. Żałować należy, że takiego wywiadu nie ma. A leży on w interesie narodu polskiego.

(AntyM.).

MASONERIA W KOŚCIELE

Jest to bezspornym faktem, że masoneria dąży od dłuższego czasu do pacyfikacji swoich stosunków z Kościołem katolickim i do uzyskania większych wpływów na jego politykę wewnętrzną i zewnętrzną. Pozostaje to niewątpliwie w związku ze spotęgowaniem się ruchów antysemickich we wszystkich niemal krajach. Żydostwo międzynarodowe, zagrożone w swych podstawach życiowych próbuje chronić się pod skrzydła kościoła, będącego wciąż największą potęgą duchową w świecie i posiadającego olbrzymi wpływ na milionowe rzesze wyznawców. Kościół może wydatnie stępić ostrze wojujących nacjonalizmów, występujących do walki z żydostwem. Mieliśmy tego dowody we Francji (sprawa Action Française) i w Belgii (obalenie Degrelle'a i ruchu rexistowskiego). Narzędziem najlepszym nawiązywania kontaktów między żydostwem a duchowieństwem katolickich jest z natury rzeczy masoneria.

Akcja odbywa się dwutorowo: poprzez t.zw. ruch interkonfesyjny, zmierzający do pogodzenia wszystkich wyznań (lecz pod sztandarem synagogi) oraz na drodze kontaktów i rozmów bezpośrednich. Próbą takiego kontaktu wprost były słynne rozmowy między wybitnymi jezuitami a masonami w r. 1928 w Akwizgranie, głównej siedzibie jezuitów niemieckich. Wzięli w nich udział od strony duchowieństwa: O. Gruber, znany badacz masonerii, dziś już nieżyjący, oraz O. Muckerman, obydwaj jezuici, zaś jako przedstawiciele masonerii dr. Kurt Reichel, Eugeniusz Lennhoff (wydawca „Internationales Freimaurer Lexikon", Zürich — Lipsk — Wiedeń), Osram Lang, oraz słynny mason francuski Lantoine.

Po tej konferencji jezuici złagodzili ton swój w stosunku do masonerii, a nawzajem Loża zaczęła wyrażać się przychylnie o O. Gruberze (ob. Robert Schneider: Masoneria przed sądem, str. 145 polskiego przekładu). W r. 1936 Lantoine ogłasza słynny swój „List do papieża", w którym proponuje sojusz wolnomularstwa z Kościołem. Jest to niewątpliwie dalszy etap akcji rozwijającej się planowo. W odpowiedzi na apel Lantoine'a jezuici francuscy nawiązują przyjazne kontakty z masonerią. O. Bonsirven w „Les Etudes" i O. Bertloot w „Revue de Paris", wypowiadają się publicznie za współpracą. Przyłączają się do nich dominikanie w Juvisy, których pismo „Sept" propaguje porozumienie między wolnomularstwem a Kościołem. Pismo to zostało zamknięte przez władze kościelne, ale dominikanie założyli na jego miejscu nowy organ pt.: „Czas obecny" („Temps présent").

Niebezpieczna ta penetracja masonerii w Kościele przybiera wciąż na sile, specjalnie na terenie Francji, — gdzie znalazła wysokiego patrona w osobie kardynała Verdier, arcybiskupa Paryża. *(AntyM.).*

LOŻA POD NAZWĄ „KSIĄDZ GRÉGOIRE"

We Francji istnieją loże masońskie pod takimi nazwami, jak: Góra Synai, Nowe Jeruzalem, Jerozolima szkocka itp. Nazwy te są trochę wyjęte ze Starego Testamentu i trochę ze względu na aktualność zmodernizowane. Nie było jednakże dotąd loży masońskiej pod godłem księdza.

Nie było, ale już jest.

W „Biuletynie tygodniowym Lóż Okręgu Paryskiego" ukazała się osobliwa, można rzec, sensacyjna wiadomość.

Oto w dniu 27 marca r.b. zainstalowana została uroczyście w Paryżu przez Wielkiego Mistrza Wielkiej Loży Narodowej brata Dumenil de Gramont nowa loża masońska pod nazwą „Abbé Grégoire" (ksiądz Grégoire).

KSIĄDZ NA CZERWONO

Kto to jest ks. Grégoire i za co go spotyka ten wątpliwy zaszczyt?

Ks. Henryk Grégoire (ur. w r. 1750, zm. w 1831 r.) był członkiem Konwentu Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Należał do tych księży, którzy opowiedzieli się za rewolucją i z ramienia rewo-

lucyjnej władzy otrzymał wtedy godność biskupią. Do historii przeszedł z tego tytułu, iż jest autorem ustawy rewolucyjnej zapewniającej równouprawnienie żydom (z 1791 r.). Żydzi całego świata wielbią jego pamięć, uważając go za swego „oswobodziciela".

„BRACIA ŻYDZI"

I rzeczywiście. Czytamy w tymże Biuletynie, że w dn. 17 kwietnia odbyło się przyjęcie do loży nowych adeptów masonerii, „braci" Rosenthala, Sommera i Steinberga, referowali zaś sprawy bieżące „bracia" Zisman i Stora.

Wszystko w porządku. Rozumiemy.

Sygnalizujemy fakt jako znak czasu. Założenie loży masońskiej pod godłem „Księdza Grégoire'a", łączy się bowiem z akcją infiltracji masońskiej wśród duchowieństwa, z usiłowaniami zażydzenia kościoła przez planowy napływ wychrztów oraz problem zrewolucjonizowania chrześcijaństwa przez dodanie do krzyża takich drobiazgów jak — młot i sierp.

(AntyM.).

ZAGRANICZNE OŚRODKI WALKI Z MASONERIĄ

Świadomość narodowa budzi się we wszystkich krajach. Jest to fakt który należy z radością podkreślić. Powstają nowe ośrodki myśli narodowej, podejmujące bezkompromisową walkę z wolnomularstwem i żydostwem. Jest więc rzeczą pożyteczną, abyśmy o tym byli powiadomieni i mogli korzystać z materiałów i doświadczeń innych.

Ostatnio powstała w U.S.A. instytucja narodowa p.n. „Patriotic Research Bureau for the Defense of Christianity and Americanism", kierownikiem której jest pani Elisabeth Dilling. Adres tej instytucji: Suite 733,53 W. Jackson Blod Chicago, U.S.A.

Pani Dilling posiada wykształcenie uniwersyteckie, jest publicystką, prelegentką i autorką poważnych dzieł p.t. „The Red Network" i „The Roosevelt Red Record and its Background". Obie książki zawierają bardzo obfity i źródłowy materiał, dotyczący propagandy wywrotowej i żydowskiej w U.S.A.

Drugim wybitnym działaczem narodowym w Stanach Zjednoczonych jest p. Robert Edward Edmondson, 400 W. 160 Street New York City U.S.A. Pan Edmondson jest dziennikarzem i publicystą, wydaje setki broszur o treści rewelacyjnej i walczy odważnie z zalewem żydowskim. Broszury jego rozchodzą się w dużym nakładzie, są bardzo tanie i zawierają dane statystyczne i dokumenty dekonspirujące szkodliwą działalność osób i instytucji żydowskich, masońskich i komunistycznych.

Istnieje również stowarzyszenie M.C.P. Militant Christian Patriots, które wydaje miesięcznik Christian Free Press, P.O. Box 430 Glendale California, U.S.A. Pismo prowadzi bezkompromisową walkę z żydostwem i komunizmem.

Podobny ośrodek istnieje we Francji pod nazwą „Le Grand Occident", 13 Rue de la Cite Universitaire Paris 14 i wydaje miesięcznik tej samej nazwy. Dyrektorem jest Lucien Pemjean.

Drugą instytucją tego rodzaju we Francji jest O.P.N. l'Office de Propagande Nationale, 5 Rue Cardinal Mercier, Paris IX. Dyrektorem jej jest publicysta Henri Coston, znany wróg masonerii i żydostwa.

Trzecią poważną instytucją antymasońską jest La Ligue Anti - Judeo - Maçonnique, 11 bis, Rue Portalis, Paris 8, która wydaje dwutygodnik aprobowany przez Stolicę Apostolską „Revue Internationale des Sociétés Secrètes" (R.I.S.S.) założony przez ks. prał. Jouin.

Liga publikuje książki i broszury poważnych autorów katolickich i narodowych, oraz urządza stałe konferencje. Redaktorem jest p. Georges Olivier.

Pod tym samym adresem działa Ligue Franc.-Catholique, której prezesem jest ks. kanonik Schaefer. Z Ligą współpracuje wybitny publicysta J. Santo 131. Rue de Vaugirard, Paris XV, który wydał szereg cennych broszur dotyczących masonerii i sprawy żydowskiej. *(AntyM.).*

LIST P. EMILA PERETZA

Od p. Emila Peretza otrzymaliśmy list następujący, który stosownie do przepisów drukujemy. Wobec tego, iż obowiązujący Dekret Prasowy nie pozwala na drukowanie odrazu komentarzy, omówienie tego listu odkładamy do numeru następnego.

(Redakcja)

Na podstawie Dekretu Prasowego upraszam o umieszczenie w najbliższym numerze Biuletynu poniższego sprostowania oraz o nadesłanie mi odnośnego Biuletynu.

W Nr. 88 Dziennika Poznańskiego z dn. 16.IV. br. na str. 12 w rubryce „Skrzynka Redakcyjna" umieszczona była następująca wzmianka:

„W.P. Zyg. Cez. — Kępno. Tak! Walki z masonerią nie wolno przerywać. Do wiadomości Pana podajemy taki oto naprzykład komunikat ostatniego biuletynu Agencji Antymasońskiej. Pisze ona: „Po dekrecie antymasońskim działalność lóż chwilowo uległa zawieszeniu. Zwłaszcza loże B'nei B'rith, których lokale opieczętowano a majątki skonfiskowano, doznały dużego wstrząsu. Ale życie ich zamarło tylko na pozór. W istocie nastąpiła tam odrazu reorganizacja, której celem było jeszcze głębsze zakonspirowanie. Zresztą nie wszędzie „deszcz padał na świątynię". W Wilnie np. nie tylko loże polskie ale i żydowskie pozostały na razie nietknięte. Majątek ich nie został dotąd jeszcze zajęty, list członków nie opublikowano. Zebrania odbywają się nadal. Ale w Stolicy B'nej B'rith prosperuje dalej. Po opieczętowaniu dawnego lokalu przy ul. Rymarskiej loża ta zbiera się obecnie w obszernym mieszkaniu dyrektora Banku Emila Peretza (Krakowskie Przedmieście 67), który zajmuje w tym gmachu całe trzecie piętro.

Nie uciekli więc bracia nawet na peryferie miasta.

Zebrania mają charakter biesiad towarzyskich przy suto zastawionym stole. Są bardzo liczne. Dnia 11 grudnia obecnych było do 70 osób. Widzieć tu można starych znajomych: rabina Schorra, posła Sommersteina, posła Trockenheima, Rosenberga, sen. Zmigrydera, Sędziego Maksymiliana Friede i t.d.".

W numerze 16 z dn. 23.IV. b. r. „Jutra Pracy" na stronie 6 umieszczony został artykuł p. t. „B'nei B'rith żyje" następującej treści:

„Kiedy po dekrecie przeciw masonerii rozwiązano wszystkie loże w Polsce, opinia publiczna dowiedziała się wielu rewelacyjnych szczegółów o tajnej mafii żydowskiej, działającej pod osłoną towarzystwa filantropijnego B'nei B'rith. Biuletyn Agencji Antymasońskiej stwierdza, że pomimo pozorów likwidacji spisku żydowskiego, ten w dalszym ciągu istnieje i zbiera się, a mianowicie w mieszkaniu dyrektora Banku p. Emila (?) Peretza (ul. Krakowskie Przedmieście 67). Zebrania te mają charakter towarzyski, ale udział w nich biorą akurat członkowie zamkniętej loży B'nei B'rith, między innymi posłowie i senatorowie Żydzi".

Artykuł ten oparty jest na informacjach „Biuletynu Agencji Antymasońskiej". Stwierdzam, iż *fakty przytoczone* w artykułach Dziennika Poznańskiego i Jutra Pracy *tyczące się B'nei B'rith i mojej osoby są niezgodne z rzeczywistością.*

Nieprawdą bowiem jest, że po opieczętowaniu lokalu przy ul. Rymarskiej loża ta zbiera się obecnie w moim mieszkaniu.

Nieprawdą jest, iż zebrania te mają charakter biesiad przy suto zastawionym stole.

Nieprawdą jest, iż zebrania te są bardzo liczne.

Nieprawdą jest, iż dnia 11 grudnia ub. r. było do 70 osób.

Nieprawdą jest, iż w zebraniach tych brali udział Rabin Schorr, Szereszewski, poseł Sommerstein, pos. Trockenheim, Rosenberg, sen. Zmigryder, Maksymilian Friede i t.d.

Natomiast prawdą jest, iż w mieszkaniu mym nigdy nie odbywały się, ani nie odbywają się zebrania z udziałem posłów i senatorów żydów.

Z poważaniem

Emil Peretz

Zakł. Graf. „DŹWIGNIA", Warszawa, Widok 24, tel. 6-65-39.